



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Profesor Józef Ciągwa - Przyjaciół i współpracownik

**Author:** Adam Lityński

**Citation style:** Lityński Adam. (2011). Profesor Józef Ciągwa - Przyjaciół i współpracownik. "Z Dziejów Prawa" (T. 4 (2011), s. 365-366).



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

## ***Profesor Józef Ciągwa — Przyjaciel i współpracownik***

Nasz Drogi Jubilat urodził się był w Jurgowie. Wszyscy wiedzą, gdzie leży Jurgów, ale jednak dla słabszych w geografii podaję, że Kraków położony jest obok Jurgowa. Urodził się jako mały chłopczyk, a wyrósł na wielkiego człowieka. Nauki szkolne w szkole podstawowej (była obowiązkowa!) pobierał w miejscu urodzenia, a kontynuował w liceum nowotarskim im. Seweryna Goszczyńskiego. Tam spotkał kolegę szkolnego — późniejszego kardynała Stanisława Dziwisza. Jak niektórzy twierdzą, miał ponoć koledze Staszкови podawać ściągę na lekcjach religii, ale pomińmy ten niesprawdzony szczegół milczeniem, gdyż podawanie ściąg jest w szkole zabronione. Złożywszy szczęśliwie maturę (1957) w Nowym Targu, zdał następnie egzamin wstępny i został przyjęty na prawo, na uniwersytet w najbliższym miasteczku — w Krakowie. Studia ukończył i — zobowiązany stypendium fundowanym — podjął pracę na kolei żelaznej w Okręgowej Dyrekcji PKP w Katowicach. Dzięki temu kolej funkcjonowała wówczas lepiej niż pół wieku później, stolica węgla i stali zaś — Katowice — wzbogaciła się o ważnego mieszkańca.

Zainteresowania naukowe dzisiejszego Jubilata spowodowały Jego start w konkursie na stanowisko asystenta na UJ, a po wygraniu silnie obsadzonego konkursu i po odbyciu przeszkolenia wojskowego na początku 1967 r. Józef Ciągwa stawiał się do pracy w ówczesnej Filii UJ w Katowicach. Ja też tam już byłem.

Tak oto spotkały się nasze — Józefa i moje — zawodowe drogi życiowe, trwające i kontynuowane nadal już ponad pół wieku. Jesteśmy w zasadzie rówieśnikami, różni nas bowiem zaledwie 9 miesięcy w naszym długim już życiu. Zaprzyjaźniliśmy się wówczas szybko, co pewnie jest głównie zasługą dzisiejszego Jubilata, którego miła i życzliwa ludzimość urzeka wielu

do dnia dzisiejszego. Naszą przyjaźń wzmacniała potrzeba wzajemnego wspierania się. Byliśmy obaj w stopniu magistra zaledwie, nie tylko bez naukowego szefa w skromnie prezentującej się katowickiej Filii UJ, ale nawet bez starszego naukowo kolegi, którego można by było się zapytać, poradzić. W sposób naturalny wspólnie czuliśmy się nieco silniejsi w codziennym przewyciężaniu banalnych nieraz trudności naukowych i dydaktycznych. Obaj też dobrze wspominały tych kilka lat, gdy przyszedł na etat do Katowic i regularnie — chociaż na krótko — dojeżdżał z Warszawy Profesor Jan Baszkiewicz. Nasz pierwszy i jedyny w katowickich dziejach naukowy szef. Jan Baszkiewicz objął nas swą opieką i obu doprowadził do doktoratu, a później wspomagał przy pracach nad habilitacją.

Nawet dziesięcioletni okres zatrudnienia w Rzeszowie nie pociągnął za sobą zerwania raz, ponad 50 lat temu, zadziergniętych więzów, chociaż z natury osłabić je musiał. Osobiście bardzo się cieszę, że miałem to szczęście przez ponad pół wieku pracować wspólnie z Drogim Jubilatem. Dziękuję Ci, Józiu, za to!

Dziękuję i życzę dużo sił, zdrowia, dalszych sukcesów naukowych i pomysłowości osobistej. *Ad multum annos!*

*Adam Lityński*